

BALET I JAZZ
W SPEKTAKLU

ŚWIATY RÓWNOLEGŁE

do muzyki
Jarosława Śmietany

13, 14 października 2002

Scena Baletowa w Teatrze im. J. Słowackiego, godz. 18.30

Realizatorzy

JAROSŁAW ŚMIETANA - kierownictwo muzyczne

MONIKA MYŚLIWIEC - choreografia

RYSZARD MELLIWA - scenografia

BOŻENA PĘDZIWIATR - kostiumy

DARIUSZ PAWELEC - reżyseria światła

Występują

Jarosław Śmietana wraz z zespołem oraz Balet Opery Krakowskiej

Bilety: kasa Opery w Teatrze im. J. Słowackiego, tel. 421 16 30

www.opera.krakow.pl

Sponsor OPERY KRAKOWSKIEJ

BANK BPH



BANK PEK



Bank Przemysłowo-Handlowy PBK SA



ELEMENTY MEBLOWE



KRAKÓW BRONOWICE

Patroni medialni

DZIENNIK POLSKI



onet.pl

Dziennik Polski

11. X. 2002

OPERA KRAKOWSKA

OPERA
KRAKOWSKA

BALET I JAZZ
W SPEKTAKLU

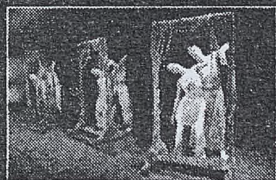
ŚWIATY RÓWNOLEGŁE

do muzyki

Jarosława Śmietany

na życzenie publiczności dodatkowy spektakl
21 października br.

Scena Baletowa w Teatrze im. J. Słowackiego, godz. 18.30



Występują „Jarosław Śmietana Quintet”
oraz Balet Opery Krakowskiej

Bilety: kasa Opery w Teatrze im. J. Słowackiego,
tel. 421 16 30; www.opera.krakow.pl



Sponsor OPERY KRAKOWSKIEJ

BANK BPH  BANK PPK 

NOVOILL
okno

 HYDROSOLAR
WODOCIECZNA KRAKOWSKA, 3 GOSCIOWA

Bank Pracey i Handlowy PEK SA

KRAKÓW BRONOWICE


ELEMENTY MEBLOWE




HOTEL EUROPEJSKI

Patroni medialni


KRAKÓW

DZIENNIK POLSKI


RADIO
KRAKÓW
101.6 FM Małopolska

onet.pl

Urowiea Uralowa
nr 246

BALET I JAZZ
W SPEKTAKLU

ŚWIATY RÓWNOLEGŁE

do muzyki
Jarosława Śmietany

13, 14 października 2002

Scena Baletowa w Teatrze im. J. Słowackiego, godz. 18.30

Realizatorzy

JAROSŁAW ŚMIETANA - kierownictwo muzyczne

MONIKA MYŚLIWIEC - choreografia

RYSZARD MELLIWA - scenografia

BOŻENA PĘDZIWIATR - kostiumy

DARIUSZ PAWELEC - reżyseria światła

Występują

Jarosław Śmietana Quintet oraz Balet Opery Krakowskiej

Bilety: kasa Opery w Teatrze im. J. Słowackiego, tel. 421 16 30

www.opera.krakow.pl

Sponsor OPERY KRAKOWSKIEJ

BANK BPH  BANK PBK 

Bank Przemysłowo-Handlowy PBK SA

 Aspel

 dampal
ELEMENTY MEBLOWE

 HYDROSOLAR
ELEKTRONIKA WODOPRZECIWNIE

 Novotel
KRAKÓW BRONOWICE

Patroni medialni

DZIENNIK POLSKI

 RADIO
KRAKÓW
101.4 FM Małopolska

 VP3
Kraków

onet.pl



Jarosław Śmietana

**MUZYK JAZZOWY, GITARZYSTA,
KOMPOZYTOR**

Balet „Światy równoległe”, który łączy elementy klasyczne z nowoczesnym tańcem jazzowym i muzyką wykonywaną na żywo – to wydarzenie bez precedensu w naszym kraju. Pomysł należy do Moniki Myśliwiec, autorki choreografii i odtwórczyni głównych partii spektaklu. To m.in. dzięki niej mamy na scenie operowej spektakl, który udowadnia, że artystycznie wkroczyliśmy do Europy i w XXI wiek. W spektaklu wykorzystaliśmy po części utwory już wcześniej przeze

PF mnie napisane. Najpierw powstała muzyka, potem układ choreograficzny. Prawdziwą niewiadomą stanowił fakt, że w wypadku muzyki jazzowej olbrzymia część utworu to improwizacja. To byłoby jednak zbyt ryzykowna forma dla baletu. Musiałem zmienić

koncepcję muzyki: część napisana (tzw. stała) stanowi 80% utworu, a improwizacja – pozostałe 20%. Artyści są więc zmuszeni do improwizacji. Jest to wielki walor tego przedsięwzięcia, gdyż każdy spektakl wyzwala w artystach dreszczyk emocji, jakże pomocny przy powstawaniu prawdziwej sztuki. Poza tym każdy występ z założenia jest nieco inny, co pozwala uniknąć niebezpiecznej rutyny i znudzenia. W moim przekonaniu to się bardzo sprawdza! Jeśli chodzi o plany – jestem muzykiem rozdartym między działalnością koncertową a pisanem muzyki.

19.01 w Filharmonii odbędzie się koncert promocyjny płyty „Vis a Vis”, nagranej wspólnie ze skrzypkiem Zbigniewem Paletą. W przyszłym roku planuję także nagranie mojej suity jesiennej oraz wydanie muzyki ze „Światów równoległych”. W pierwszej połowie roku wyjeżdżam na światowe tournee z Nigelem Kennedym. Czuję się zaszczycony tym, że Nigel zaproponował mi współpracę w swoim nowym projekcie. (foto: arch. artysty)

Kolejny spektakl „Światy równoległe” w wyk. Baletu Opery Krakowskiej i Jarosław Śmietana Quintet już 26 i 27.01.

Światy równoległe

W Krakowskiej Operze

Co wspólnego z jazzem ma balet i czy można powiązać muzykę improwizowaną z choreograficznie zaplanowanym tańcem współczesnym? Odpowiedź na te pytania znajdziemy w spektaklu baletowym do muzyki Jarosława Śmietany – „Światy równoległe”, którego premiera odbędzie się w Operze Krakowskiej.

Jarosław Śmietana

Jazz w operze, na dodatek połączony z tańcem, to wydarzenie niecodzienne, dalece odbiegające od stałego repertuaru opery, a tym bardziej szokujące przyzwyczajoną do klasyki publiczność. Czym zatem będzie ten spektakl? Przede wszystkim próbą interpretacji muzyki Jarosława Śmietany: ruch, gesty, tańiec, całe obrazy powstawały w wyniku obcowania z jego kompozycjami. – Muzyka nie jest tem, ona



KRZYSZTOF KAROLCZYK

współtworzy to przedstawienie, stał właśnie wyjście od samej muzyki – mówi Monika Myśliwiec, choreograf „Światów równoległych”.

Trudno określić fabułę tego baletu (zwłaszcza w tradycyjnym tego słowa znaczeniu), bo takiej tu nie ma. Jest natomiast pewna myśl przewodnia – dwa światy – duchowy świat wewnętrznych instynktów, a z drugiej strony realny

świat codzienności. Pomyśl połączenia muzyki Śmietany z baletem nowoczesnym – powstał wspólnie, jego autorami są Monika Myśliwiec i dyrektor opery – Bogusław Nowak. Stawiają tancerzom zespołu Opery Krakowskiej niełatwe zadanie, tańczyć bowiem będą do muzyki zagranej „na żywo” (grać będzie zespół Śmietany), a dodatkową trudnością mogą być znajdujące się w programie utwory freejazzowe.

Muzyczne kierownictwo nad spektaklem objął Jarosław Śmietana, a w zespole tworzącym „Światy równoległe” znaleźli się ponadto: Ryszard Melliwa – scenografia, Bożena Pędziwiatr – kostiumy, Dariusz Pawelec – reżyseria światła.

Premiera spektaklu w niedzielę i poniedziałek o g. 18.30, na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego.

TJH

Gareta Wyborca
dodatek Co jest Grane

n. 238

11.10.02

Tańcem o emocjach

Baletowa premiera w Operze Krakowskiej

(INF. WL.) – *Marzyliśmy, aby zrobić coś nowego, opartego na nowych technikach tańca. Sam proces tworzenia spektaklu sprawił nam wiele radości. Mam nadzieję, że ten nasz entuzjazm pozwoli publiczności spędzić miłe chwile* – powiedziała Monika Myśliwiec, tancerka, autorka choreografii do najnowszej baletowej premiery Opery Krakowskiej „Światy równoległe”. Muzykę do spektaklu, którego premierowe przedstawienia odbędą się w niedzielę i w poniedziałek, o godz. 18.30, na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego, napisał znany polski gitarzysta i kompozytor jazzowy – Jarosław Śmietana.

Balet „Światy równoległe”, do którego scenografię przygotował Ryszard Melliwa, a kostiumy Bożena Pędziwiatr, nie ma fabuły. – *To taneczna interpretacja muzyki Jarosława Śmietany, opowieść o człowieku, jego emocjach, uczuciach, stanach, jakie przeżywa* – mówi Monika Myśliwiec. Artyści Opery Krakowskiej będą tańczyli do muzyki wykonywanej na żywo przez Jarosława Śmietanę i jego zespół. – *Jazz w sześćdziesięciu procentach to improwizacja. My musieliśmy zmienić te proporcje. Dla nas improwizacja będzie stanowiła 20 procent. Niewiele, jak na jazz, ale bardzo dużo, jak na taniec. Te dwa-dziesiąt procent ryzyka spowoduje, że każdy spektakl będzie inny* – tłumaczy Jarosław Śmietana.

„Światy równoległe” to pierwsza premiera Opery Krakowskiej przygotowana w tym sezonie. Do końca czerwca będzie można zobaczyć jeszcze trzy nowe przedstawienia: widowisko „Operetka moja miłość” – na które złożą się najpiękniejsze przeboje operetkowe, w reżyserii Jana Wilgi (luty 2003 r.); „Aidę” Verdiego, w koprodukcji z Supierz Artistic Management, w reżyserii Michaela Wedekinda (marzec 2003 r.) oraz „Madame Butterfly” Pucciniego, w reżyserii Waldemara Zawodnińskiego, pod batutą Wojciecha Michniewskiego (czerwiec 2003 r.):

W zeszłym sezonie w Operze Krakowskiej wystawiono osiem premier, m.in. opery: „Makbet” Verdiego, „Jaś i Małgosia” Humperdincka oraz widowisko plenerowe „Straszny dwór” Moniuszki. W sumie Opera Krakowska pokazała 119 przedstawień w kraju oraz 114 za granicą. W zeszłym sezonie najwięcej widzów – blisko 25 tys. – obejrzało spektakle operowe. Największa frekwencja – 94 proc. – była na spektaklach dla dzieci.

Dziennik
Polski

~~11. X~~

11. X. 2002

Jazz w Operze

Światy równoległe

Niecodzienne wydarzenie przygotowała Opera Krakowska. W niedzielę i poniedziałek na scenie Teatru im. J. Słowackiego można będzie zobaczyć premierowe spektakle baletu „Światy równoległe”, powstałego do muzyki Jarosława Śmietany, uważanego za gitarzystę jazzowego nr 1 w Polsce.

— Zawsze chciałem napisać coś właśnie dla Opery Krakowskiej — wyznał podczas konferencji prasowej Jarosław Śmietana. Jazz w operze to rzeczy-

wiście wydarzenie niecodzienne. I bardzo trudne ze względu na specyfikę tej muzyki. — Jazz opiera się w głównej mierze na improwizacji. W tym przedsta-

wieniu partie improwizowane ograniczyłem do minimum, ale i tak muzyka stawia wielkie wymagania przed tancerzami. Każdy spektakl będzie zapewne nieco inny — mówił Jarosław Śmietana.

Autorką choreografii jest Monika Myśliwiec, scenografię zaprojektował Ryszard Melliwa. (WJur)

~~2~~ Gazeta Ukrainowska

11. X. 2002

do datek "Echo Ukrainy"

W poniedziałek na scenie baletowej krakowskiej Opery odbyła się premiera spektaklu „Światy równoległe”, do którego muzykę przygotował Jarosław Śmietana, a układ choreograficzny – młoda tancerka i choreografka Monika Myśliwiec.

Na muzykę złożyły się w większości znane już z koncertowych wykonania utwory z repertuaru zespołów Śmietany, które na scenie wykonywał z antresoli zespół w składzie Adam Czerwiński – perkusja, Tomasz Kupiec – kontrabas, Piotr Wyleżół – instrument klawiszowy,

Grzegorz Tusiewicz

Cały ten jazz

Światy równoległe według Euklidesa

Piotr Baron – saksofon i klarnet, Jarek Śmietana – gitara. Z podwyższenia, nie przeszkadzając tancerzom wykonać swoje zadanie, korzystając w jednej piosence ze współpracy Beaty Rybotyckiej.

Pod i przed antresolą poruszali się w sposób zorganizowany tancerze tworzący kilkunastoosobowy zespół baletowy Opery Krakowskiej.

W drugiej części widowiska pod antresolą scenograf umieścił bar z wysokimi stołkami i neonem „Melon”, zza którego kontuaru tancerz, grający rolę barmana, zachęcał muzyków do gry, odtworzono sytuację klubu jazzowego.

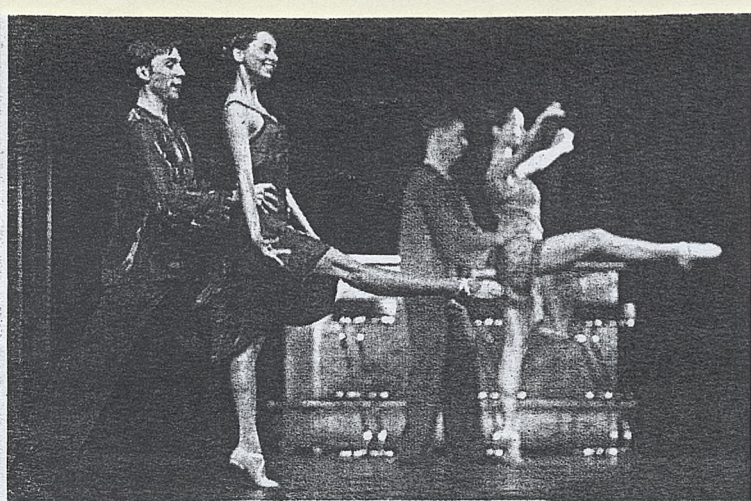
Pamiętając podobne widowiska, zarówno te przygotowane w Polsce przez Jerzego Birczyńskiego, Conrada Drzewieckiego czy Mariana Żaka, jak i spektakle amerykańskie, nie poczułem się niczym zaskoczony, choć spodziewałem się większej staranności gestu i bardziej wyeksponowanej ekspresji i precyzji rytmicznej, co wydaje się w przypadku muzyki nawet tylko zbliżonej do jazzu niezbędne.

Mam nadzieję, że jest to jedynie pierwszy krok w dobrym kierunku. Do odważnych świat należy.

Opera Krakowska, scena Teatru im. J. Słowackiego. Jarosław Śmietana „Światy równoległe”. Kierownictwo muzyczne Jarosław Śmietana. Choreografia Monika Myśliwiec. Scenografia Ryszard Melliwa. Kostiumy Bożena Pędziwiatr.

Dziennik Polski

16. X. 2002



GRAZYNA MAKARA

– Największym wyzwaniem dla tancerzy jest to, że muzyka grana będzie na żywo

ROZMOWA z *Moniką Myśliwiec*

Nieklasyczny balet

Premiera spektaklu baletowego „Światy równoległe” do muzyki Jarosława Śmietany odbędzie się 13 i 14 października w Operze Krakowskiej. Przedstawienie to łączy w sobie dwa światy – improwizacji jazzowej i współczesnego tańca

TOMASZ JAKUB HANDZLIK: Jak powstał pomysł połączenia muzyki jazzowej i baletu?

MONIKA MYŚLIWIEC: Pomysł na balet z wykorzystaniem współczesnych technik tańca jazz i modern dojrzał we mnie już od dawna. Natomiast jego ojcem chrzestnym jest dyrektor Opery Bogusław Nowak; to on podczas pierwszej naszej rozmowy wspominał o Jarosławie Śmietanie. Okazało się, że Śmietana już od dawna marzył o napisaniu muzyki do baletu. Tytułowe dwa światy to właśnie taniec i jazz?

– „Światy równoległe” to muzyka i balet (będą projekcje wideo). Chodzi o to, aby wszystkie elementy widowiska wzajemnie się uzupełniały. Są to jednak światy pierwszego i drugiego aktu. Pierwszy – odwołujący się do sfery emocjonalnej, jest wewnętrznym poszukiwaniem. Drugi – zdecydowanie bardziej realny, dotyczy naszej codzienności.

Jaka jest zatem tematyka, czy też fabuła, przedstawienia?

– Nie ma tu fabuły w potocznym tego słowa znaczeniu, czyli historii, która się rozwija. Jest to przede wszystkim ruchowa i obrazowa interpretacja muzyki. To ona była dla mnie punktem wyjścia. W porozumieniu z panem Śmietaną wybierałam utwory, do których później powstały obrazy. Łączy je natomiast pewna myśl przewodnia. To opowieść o tym, jak człowiek funkcjonuje w grupie i jak czasami wtłaczany jest w schematy albo zmuszany do obrania drogi, która nie do końca okazuje się słuszną. Teraz od tancerzy zależy, czy sposób zinterpretowania poszczególnych ról będzie przekonywający.



GRAZYNA MAKARA

– To opowieść o tym, jak człowiek funkcjonuje w grupie

Przed tancerzami zespołu Opery Krakowskiej postawiła Pani bardzo trudne zadanie. Improwizowana muzyka jazzowa nie jest chyba łatwym materiałem do zatańczenia?

– Największym wyzwaniem dla tancerzy (przyzwyczajonych do klasycznego repertuaru) jest to, że muzyka grana będzie na żywo. Jazz, pomimo ustalonej ilości chórów i solówek, za każdym razem zabrzmi inaczej, tym bardziej że znajdują się tu utwory free. Mam jednak nadzieję, że zaangażowanie i zapał, z jakimi pracują młodzi artyści, przyniosą sukces, ponieważ tym właśnie przedsięwzięciem chcielibyśmy wyznaczyć nową drogę krakowskiego baletu.

Monika Myśliwiec

Tancerka, autorka choreografii w „Światach równoległych”. Studiowała w L’Academie Internationale de la Danse w Paryżu. Po ukończeniu tej szkoły pracowała w Operze Krakowskiej, współpracując także z polsko-niemieckim Teatrem Tańca w Kolonii. „Światy równoległe” są jej pierwszym pełnospektaklowym baletem.

~~Handwritten signature or scribble in red ink.~~

Gazeta Wyborcza

11 X. 2002

Taktowne łapy Śmietany

Gdyby zaczęli tańczyć wtedy, gdy tańczyć skończyli, gdyby ostatnia kurtyna była pierwszą, finał – otwarciem, gest epilogu – gestem prologu, gdybyśmy tego, cośmy w pełnym świetle jako uroczystą premierę „Światów równoległych” widzieli, kojąco nie widzieli, gdyby te dwie godziny baletu były prywatną sprawą baletu, sprawą zakulisowych ciemności, rozgrzewki, rozciągnięcia mięśni, naoliwienia stawów, słowem, gdyby ze swą sztuką wystartowali wtedy, gdy my już po fakcie do win białych i czerwonych żeśmy dziarsko wystartowali – byłoby znacznie lepiej. Dla nich i dla nas.

Przed każdym przedstawieniem Ohad Naharin zwykł do swych tancerzy mawiać: „*Błagam – tylko nie tańczcie!*”. Jedna z artystek Naharina wyznała: „*Dziękuję Bogu za przyciąganie ziemi!*”. Rzecz jasna, w tych pozornych paradoksach ani nie o to chodzi, by balet się położył i drzemkę odstawił, ani też o to, by się nawet na milimetr od gleby nie oderwał. Nie. Chodzi o oczywistość. By za coraz bardziej wysublimowaną, do nieprzytomności wyżyłowaną, czyli coraz mniej ludzką formą, nie skrywać swej nieusuwalnej bezradności. By pamiętać, że gest nie jest sprawą suchej geometrii, gdyż jest sprawą ludzkiej skóry, albowiem taniec to zawsze ciało, całe ciało. Inaczej powiem: ruch – jak zresztą wszystko, nuta, kolor, słowo,

kształt – albo zaczyna się gdzieś na tyłach serca, albo pusty jest, pusty i głuchy jak futerał.

Tak, gdyby balet krakowski Opéry zaczął tańczyć „Światy równoległe” wtedy, gdy już nie miał sił tańczyć – wszystkim byłoby lżej, o całą tonę pustej formy lżej. Byłoby sensualniej, mniej geometryczniej, bardziej po ludzku. Zadyszka starłaby z ust tancerzy sztucznie przyklepione uśmiechy papierowe, słone soki skóry rozmiękczyłyby żalną odpustowość kostiumów. Kto wie, może nawet ta wysoka, śniada jak neapolitanka i okrutnie przestraszona baletmistrzyni (Czego tu się bać? Jak mawiał poeta Czechowicz – nie ma się czego bać, to tylko księżyc idzie srebrne chusty prać...), co całą głowę miała w kruchych warkoczach, może na mokrej od potu scenie fiknęłaby naraz niezamierzonego kozła kojącego, kto wie? Muzyka i balet może przestałyby być tak patowo równoległe, a cały wieczór stałby się czymś grubo istotniejszym niż tylko suchym bibelotem gestów, wyłącznie dla przyjemności oka skłconym? Może by się coś ludzkiego stało? Nie, nie – może, bo z pewnością. Tak, z pewnością właśnie tak by się rzeczy miały, bo istotnego tańca, jak go rozumiemy, zawsze jest o tyle więcej, o ile mniej jest futerałowego tańcowania arytmetycznej igły z geometryczną nitką.

Wysoko nad sceną, całe piętro nad ziemią, Jarosław Śmietana i ze-

spół jego grali jazz, balet tańczył pod spodem. I nie muszę mówić – w istocie było odwrotnie. Oni tańczyli jakby w chmurach, Śmietana schodził na nasze dno foteli całych w bordowych pluszach. Był blisko, tańczący byli daleko. Gdzieś pod koniec pierwszej części wyci chciałem: czemu nie chcecie wziąć przykładu z pulchnych łap Śmietany! Patrzyłem na niego z zachwytem, patrzyłem na tego ogromnego pana, na tego – że powiem za klasykiem – miodem najedzonego niedźwiedzia, co się miękko rozglądał za mchem na drzemkę, patrzyłem i podziwiałem dyskretnie i takt jego palców, wybornie tańczących na gitarowych progach i strunach. Tak mało ruchów, kompletny brak patosu – a taki ogrom życia w nutach, co spod opuszków i paznokci miękko wyskakiwały! Patrzyłem – i przypomniało się. To była ta sama dyskretna i takt ten sam, co na... Krakowskich Wiosnach Baletowych.

Boże uchowaj – ja niniejszym wcale nie chcę choreografii Moniki Myśliwiec mordować tamtymi, przeszłymi choreografiami fenomenalnymi, co je do dziś mam w nerwach jak żywe. Prawdę mówiąc, ja dzieła Myśliwiec w ogóle krzywdzić nie chcę. Więcej powiem. Jeśli „Światy równoległe” są dyrektora Bogusława Nowaka próbą przewietrzenia Opéry Krakowskiej – jestem za. Ostro za jestem i tylko na boku szepczę, że to,

co jest do przyjęcia jako danie pierwsze, jako drugie się nie sprawdzi. O dwie rzeczy chodzi. Otóż, można rzec: księżyc jest srebrny jak łyżka. Ale można też tak jak Czechowicz: księżyc idzie srebrne chusty prać. Niby tu i tu księżyc i srebro, tyle że pierwsza metafora zalatuje papierem, a druga pachnie rozpuszczonymi włosami kobiety. Tam – pustka, tu – sensualność. Choreografia Myśliwiec jest jednak po stronie papierowych księżyców i sreber tancerznych. Po drugie, stanowczo za dużo tutaj sztuki dla sztuki, za dużo rozdymanego baroku i nie-ludzkiej arabeskowości tanecznej, by w papier tchnąć odrobinę życia. Za bardzo chcą się podo-bać, za mało chcą oddychać, i stąd część druga, kiedy sił powoli brakuje, lepsza jest, bardziej ludzka.

Bardziej, lecz nie całkowicie ludzka. Zostaje taniec wyłącznie jako kwiatek do kożucha muzyki. I tyle. Bezbolesna estetyka czysta jak woda destylowana, i jak woda destylowana – bez smaku. Dwa światy, nuta i gest, żyją osobno. Żadnych iskrzeń, żadnych zwarć, słowem – żadnego powodu, by każdy z widzów zaczął snuć swą własną opowieść intymną. Owszem, proste równoległe przecinają się w nieskończoności. Dowcip – wszakże na tym polega, że człowiek nigdy nie będzie miał czasu na nieskończoność.

Dienm'ik Pololai

16. X. 2002

Sztuka to hazard

Dokończenie ze str. 25

– Zdecydował się Pan wykonywać wraz z zespołem muzykę na żywo – dlaczego?

– To był mój warunek. Jeżeli balet nie jest wykonywany z taką muzyką, wiele traci. Wiem, że przy muzyce na żywo pojawia się element ryzyka. Ale sztuka to jest hazard. I to ryzyko wymaga od artystów większego zaangażowania. Tylko w takich warunkach może dojść do doskonałego wykonania. I mam nadzieję, że nam się to uda.

– Czy to ryzyko nie jest jednak zbyt duże? Jazz w dużej mierze opiera się na improwizacji. A jak można improwizować, skoro układ choreograficzny został zaplanowany co do jednego kroku.

– Miałem takie same wątpliwości. Okazało się jednak, że pogodzenie muzyki jazzowej, granej na żywo, z baletem jest możliwe. Wymaga to nie tylko pewnego kompromisu, zarówno ze strony muzyków, jak i tancerzy, ale także dyscypliny. Wielka sztuka dzieje się na gorąco i od niechcienia. Nie powstaje w pocie czoła, nie jest wynikiem żmudnego dociekania. Dlatego liczę na ten element zaskoczenia i niepewności, który będzie powodował wielką koncentrację i muzyków, i tancerzy. W konsekwencji – mam nadzieję – wyjdzie nam na plus.

Rozmawiała: AGNIESZKA
MALATYŃSKA-STANKIEWICZ

Premiera „Światów równoległych”, baletu Opery Krakowskiej z muzyką Jarosława Śmietany – w najbliższy poniedziałek, o godz. 18.30, w Teatrze im. J. Słowackiego. Bilety w cenie: od 17 do 35 zł.

Dziennik
Polski nr 237 / 2002

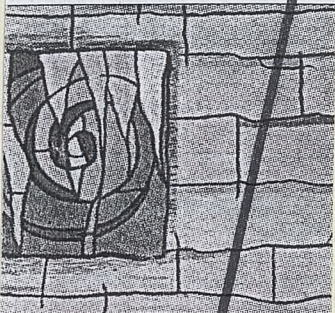
W kapitularni i krużganka

Sztuka witrażu ma w Krakowie spore i piękne tradycje, zarówno w sferze projektowania, jak i wykonawstwa. Zaś niedawny jubileusz Krakowskiego Zakładu Witrażów S.G. Żeleński pokazał, jak świetnie sztuka ta może koegzystować ze współczesną architekturą, także bardzo nowoczesną.

Jaki jest witraż polski, uświa-

anego, od schematów i estetycznych współczesny witraż i wiemy znacznie mniej to nie tylko nas, widzów, ale i artyści polscy stopniu mają wykład obecnie robią ich koleby tylko w Europie.

Wzajemne zbliżenie
główną ideą powołan





Fragment próby

Fot. Piotr Kędziński

Sztuka to hazard

– mówi JAROSŁAW ŚMIETANA,
jazzman, autor muzyki do baletu „Światy równoległe”

– Jest Pan znanym na świecie jazzmanem, mającym na koncie wiele koncertów i płyt. Tym razem wystąpi Pan w Krakowie nie w klubie jazzowym, lecz na Scenie Operowej, na której wraz z zespołem będzie Pan prezentował własną muzykę do baletu *Światy równoległe*. Skąd pomysł, aby wystąpić w operze?

– Nie ja wpadłem na ten pomysł. Dostałem propozycję – która szalenie mnie ucieszyła – od Bogusława Nowaka, dyrektora Opery Krakowskiej. Fakt, że scena, w której króluje muzyka klasyczna, chce wystawić balet jazzowy, zafascynował mnie.

– Jaka będzie muzyka do *Światów równoległych*?

– Jazzowa. Ale nie będzie to jazz, którego można się bać, lecz jazz z „ludzką twarzą”, tanczny i rytmiczny. Nie chcę straszyć potencjalnego słuchacza skrajnie awangardową muzyką. Mogę uspokoić, że spektakl nie będzie oparty na kompozycjach awangardowych, ale też nie na jazzie tradycyjnym.

Na spektakl złoży się muzyka, która niesie w sobie duży ładunek rytmu i ekspresji. Jestem artystą wykształconym klasycznie i dla mnie muzyka to przede wszystkim sztuka piękna. Stąd staram się, aby moje kompozycje miały wiele elementów, były piękne i nowoczesne – oczywiście w moim przekonaniu – ale nie za wszelką cenę tylko awangardowe. Wszelkie formy sztuki czy wypowiedzi artystycznej powinny być doskonale zbalansowane, czerpać ze źródeł tradycji, wprowadzając jednocześnie, w dobrej proporcji, elementy odkrywcze i awangardowe.

– Jak długo powstawały *Światy równoległe*?

– Nad spektaklem pracowałem wraz z Moniką Myśliwiec, autorką choreografii, ponad rok. To duże przedsięwzięcie – wyssało z nas sporo energii. Już sam proces tworzenia był dla nas „smakowitym kąskiem”, który sprawił nam wiele twórczej radości. Na muzykę do *Światów równoległych* złożyły się moje nowe kompozy-

cje, jak również dawne utwory, przearanżowane zgodnie z potrzebami baletu.

– Według jakich kryteriów dobierał Pan muzykę do tańca?

– Wyboru – moim zdaniem bardzo dobrego – dokonała przede wszystkim Monika Myśliwiec. Utwory są bardzo różnorodne. Jeżeli jeszcze do muzyki dojdzie taniec, scenografia i oświetlenie, powinien być to bardzo ciekawy spektakl.

– Co łączy te utwory, powstałe w różnych latach, a składające się na muzykę do *Światów równoległych*?

– Łączy je mój styl kompozytorski. Niemniej efekt końcowy, wizualny, całego spektaklu jest dla mnie jeszcze zagadką. Próby trwają. Wszystko się rodzi i zapewne dużo się zdarzy w ostatnich dniach prób. Naszą pracę można przyrównać do malowania obrazu; najpierw zrobiliśmy szkice, ogólne założenie planu, a szczegóły – świadczące o jakości dzieła i jego nośności – dopiero na końcu.

Dokończenie na str. 28

Brzmienie analogowe

Rozmowa z MACIEJEM CIEŚLAKIEM – liderem zespołu ŚĆ

– Ile masz lat?

– 33...

– To znaczy, że w 1968 r. jeszcze nie było Cię na świecie. Tymczasem Wasza nowa płyta – *Białe wakacje* – jest wyrazem wielkiej fascynacji muzyką psychodeliczną, która właśnie wtedy przeżywała swój rozkwit. Skąd upodobanie do takich staroci?

– Dla mnie psychodelia to esencja każdej muzyki, która polega na osobistym odbiorze otaczającego nas świata. Przejawia się ona w różnych postaciach – można ją usłyszeć w nagraniach The Beatles i Pink Floyd z późnych lat 60., ale także w tych bardziej „pokrewnych” utworach Toma Waitsa czy w muzyce poważnej. To coś ulotnego – klimat, barwa, nastrój. Po prostu impresjonizm.

– Większość utworów na Waszej nowej płycie brzmi tak, jakby były one nagrane co najmniej 35 lat temu – jak Wam udało się uzyskać ten efekt?

– Nie przepadamy za nowoczesnymi brzmieniami. Stare nagrania mają więcej wdzięku. Dlatego od wielu lat kompletujemy sprzęt analogowy. *Białe wakacje* nagrywaliśmy na 16-śladowym magnetofonie szpulowym, używając dwucalowej taśmy. Zupełnie zrezygnowaliśmy z obróbki cyfrowej materiału i użycia komputera.

– Skąd moda na analogowe brzmienie?

– Kiedyś wszystkim wydawało się, że cyfrowa technika nagrywania dźwięku jest bardziej precyzyjna, eliminuje szумы itd. Z czasem okazało się, że nie jest ona zupełnie „przezroczysta” i nie redukuje zniekształceń do końca. Tymczasem technika analogowa znacznie wzbogaca dźwięk, dodaje harmonii i lepiej nasycą brzmienie. Nic dziwnego, że didżeje od lat grają z winyli. Teraz również muzycy wracają do analogów.

– Kiedy rozmawiałem z Mateuszem Rychlickim z Kristen o tym, jak produkowałeś ich płytę *Stiff Upper Worlds*, wspominał, że wyciskałeś z nich siódme poty, zmuszając do kolejnego powtarzania nagrań w celu osiągnięcia satysfakcjonującego Cię efektu. Czy ze swoim zespołem pracujesz podobnie?

– Nagrywając ze Ścianką jestem jeszcze bardziej zdeterminowany. Bywa, że rejestrujemy piętnaście wersji danego utworu, z których wybieramy ostatecznie jedną. Nie chodzi tu wcale o jak najlepsze wykonanie piosenki, tylko o uzyskanie w niej odpowiedniego klimatu. Czasem okazuje się, że najbardziej ciekawsza jest wersja, którą zarejestrowaliśmy



jako pierwszą. Staramy się unikać poślizgu. *Białe wakacje* nagrywaliśmy aż pięć miesięcy.

– Kiedy powstały kompozycje, które znalazły się na tej płycie?

– W ciągu ostatnich piętnastu lat. R. najstarszego, tytułowego utworu, w połowie lat 80. Na płytę wybraliśmy te kompozycje, które pasowały do siebie pod względem klimatu – chcieliśmy, aby ułożyły się one w spójną całość. Hasłem porządkującym tytuł *Białe wakacje* i skojarzenia, które miałem: lato w mieście, białe światło, zawieszenie, leniwienie.

– Na singlu towarzyszącym albumowi znalazły się dwa utwory eksperymentalne. Czy one zupełnie jak elektroniczny ambient?

– Kilka kompozycji z naszej poprzedniej płyty – *Dni wiatru* – było utrzymanym w tym stylu, tyle że podszyte były pewnym napięciem. Teraz postanowiliśmy całkowicie odstąpić – stąd ten odprężony klimat. Być może właśnie będzie brzmiała kolejna płyta.

– Podobno w ogóle nie słuchasz muzyki innych zespołów – czy to dlatego, że nie chcesz być obcym wpływem?

– Swoją domową sprzęt wyniosłem z domu, tam był bardziej potrzebny. A ponieważ mam kontakt z muzyką – gram i próbuję nawiązać kontakt z innymi wykonawcami – w domu wisi książeczka.

Rozmawiał:

Czad THCulture

W czwartek, 10 października, o godz. 21 wystąpi w krakowskim klubie Re (ul. św. Krzyża 4), rzeszowska grupa THCulture.

Jej założycielem jest Robi Y Loretta, wokalista i gitarzysta, występujący poprzednio w punkowej formacji Smar SW. Muzyka jego nowego zespołu nie odbiega daleko od tego, co robił wcześniej – to dynamiczny hard core z elementami reggae i dubu. THCulture ma na swoim koncie trzy albumy opublikowane w niezależnym obiegu wydawniczym. Członkowie grupy są mocno zaangażowani w ruch anararchistyczny – często występowali na zlotach antysystemowych i antyfaszystowskich organizowanych w kraju i za granicą.

Wilki „4



nak, bo piszący utwór stał się (Robert Gawliński) muzyka (Mikis Cupa) zła znajdują się na melce (cechy u innych) pularnych nieczęst. Na tej płycie monobrzmiem przy momentami kolar

Światy prostopadłe

Balet do granego na żywo jazzu zapowiadał coś świeżego i nowego. Skończyło się na jazzowym koncercie zilustrowanym monotonnymi i niezbyt ciekawymi płasmi

JOANNA TARGOŃ

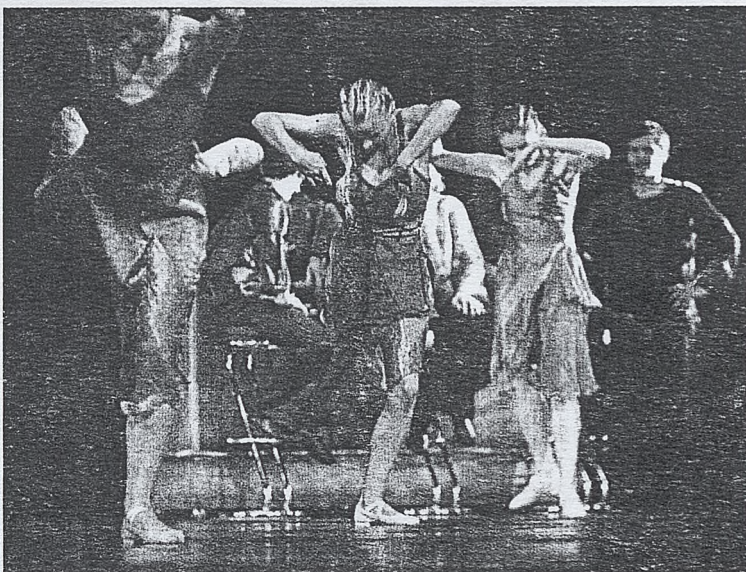
Balet Opery Krakowskiej pełni głównie zadania usługowe: gdy opera czy operetka wymagają sceny tańczącej – tańczycy. Z rzadka wystawia się w Krakowie pełnospektaklowe balety i nie są to dzieła rzucające na kolana. Polski balet (czy teatr tańca) zresztą w ogóle nie rzuca na kolana. Plasuje się gdzieś daleko: brakuje ciekawych choreografów, współczesnego, oryginalnego myślenia o tańcu. Na nieszczęście (dla wytrwałych widzów – szczęście) można dość sporo się naoglądać. A to przyjedzie Pina Bausch, a to Jiri Kylian, a to Wiosna Baletowa pokaze coś ciekawego...

„Światy równoległe” to pierwsza poważna praca Moniki Myśliwiec, tancerki krakowskiego zespołu. I jest to spektakl odtajniony – ruchów, gestów, kroków, skoków, obrotów jest pod dostatkiem. Nie układają się jednak w żadną całość, nie wchodzą w grę z muzyką, nie budują ciekawych scen. Są ilustracją. Gdy gra saksofon solo, to tancerka tańczy solo. Gdy dźwięk wibruje wyżej, to ręce idą wyżej; gdy niżej – to niżej. Taka profesjonalna dyskoteka, przypominająca występ sławetnej grupy Sabat, mijającej lata temu życie widzom telewizyjnych programów rozrywkowych. Albo występy grup tanecznych na festiwalu w Sopocie. Zatańczyć muzykę na śmierć, nie opuścić ani taktu, ani nuty, ani pauzy.

Przedstawienie składa się z dwóch części. Pierwsza miała być bardziej abstrakcyjna, druga – związana z życiem (współczesnym). Różniły się głównie tempem (pierwsza wolniejsza, druga energiczniejsza) i obecnością (bądź nieobecnością) zwisających z góry sztalowanych frędzli, oplatających też słupy podestu, na którym wysoko siedzieli muzycy. W pierwszej części frędzle wisiały (nie wiadomo w jakim celu, bo brzydkie), w drugiej – nie. Współczesność drugiej części zaznaczał też barowy kontuar i stolki. Ale niewiele z tego wynikało.

Gdyby choreografka zechciała wyjść od codziennych gestów, jakoś je rozwinać, skontrować – może byłoby ciekawiej. Ale nie. Trzy panienki udawały rozmowy z barmanem, potem ochoczo ruszyły do takich samych piasów jak poprzednio. Muzyka zespołu Śmietany świetnie się nadała do słuchania w zatłoczonym klubie; szkoda, że Monika Myśliwiec, która chciała przedstawić współczesność, nie wybrała się na klubowy koncert, nie zainspirowała się zachowaniami jazzfanów, nie wsłuchiwała naprawdę w tę muzykę. Śmietana grał sobie, a zespół tańczył sobie, choć rytm się jakoś tam zgadzał.

Opera Krakowska „Światy równoległe”.
Kierownictwo muzyczne – Jarosław Śmietana, choreografia – Monika Myśliwiec, scenografia – Ryszard Melliwa, kostiumy – Bożena Pędziwiatr.
Premiera 13 i 14 października 2002 r.



Ruchów, gestów, kroków, skoków, obrotów jest pod dostatkiem

Zamiast baletu, doskonały koncert

Autorem muzyki do baletu „Światy równoległe” jest Jarosław Śmietana. Muzyka jazzowa, a zwłaszcza ta wykonywana na żywo przez kwintet Śmietany, to doskonale źródło inspiracji dla baletu nowoczesnego

Brzmienie zespołu, sposób wykonania utworów, a wreszcie ich forma – pozostawiają muzykom znaczną dowolność interpretacyjną – dla tancerzy miały być inspiracją.

Śmietana, znakomity gitarzysta i kompozytor muzyki rozrywkowej, jest też chyba jednym z najbardziej elastycznych muzyków, potrafiącym grać z każdym. Głębokie dźwięki basu doskonale łączyły się z solowym tańcem. Ostre jazzrockowe brzmienie, a potem delikatny, ledwo wybijający się śpiew to najprawdziwszy knajpiany obraz. Sentymentalne na początku, przeradzające się dalej w pełne furii improwizacje saksofonu znakomicie oddawały nastrój samotnie tańczącej kobiety. I choć zabrakło zapowiadanych wcześniej freejazzowych popisów, akcenty nowoczesnego jazzu były dość wyraźne. Dzięki temu „Światy równoległe” miały szansę stać się czymś nowym na operowej scenie. Nowoczesnym i atrakcyjnym baletem.

Okazało się jednak, że to tylko doskonały koncert, w którym wystąpili bardzo dobrzy muzycy. „Nad malwy, bzy, nad bukiet kwiatów, ty mój najmilszy i mój Kraków” – zaśpiewała Beata Rybotycka. Piosenka ta, choć zaśpiewana z urokiem i wyczuciem, nie pasowała do równoległych światów. Były też projekcje wideo – najpierw natura, potem Sukienice, twarze, a wreszcie szyldy: optyka, bankomatów, dewocjonaliów... W finałowej scenie tańca dwójga kochanków na ekranie pojawił się napis „miłość”. Mocno zapachniało kiczem.

Zupełnie inaczej wyobrażałem sobie balet nowoczesny: tancerze ubrani w spodnie, buty i koszule z naszej epoki (a nie przypominające czasy carskie lub



Monika Myśliwiec

wschodnie haremy) – takie, w jakich młodzież przychodzi do klubów. Taniec do muzyki jazzowej – jako pełen emocji spektakl ruchu. A takiej scenografii jak ta zaprezentowana w Operze Krakowskiej wolałbym już więcej nie oglądać.

TOMASZ JAKUB HANDZLIK

DLA GAZETY

JAROSŁAW ŚMIETANA
gitarzysta jazzowy i kompozytor
„Światów równoległych”

Do tej pory w operze wystawiano tylko klasyczny program – opery, operetki, czasem musical. Głównym zamyśłem inicjatorów „Światów równoległych” było połączenie baletu z muzyką bardziej współczesną. To przedstawienie jest czymś zupełnie nowym, a z drugiej strony, nie jest to balet form nowoczesnych. Muzyka stricte jazzowa i klasycyzujący balet – to się zdarza w kraju po raz pierwszy. Patchwork, jaki przy okazji powstał na scenie, to efekt dodatkowy, wynikający z kształtu całego spektaklu.

Gazeta Wyborcza

16. X. 2002